№ 232. Kraków 12 Października — Piątek. Rok 1855.

CZAS

Nowy-Sącz (Ry... ...akowie ... Poniedziałki i dni następujące

Wy- Gr... Cena: ... — kwartalna 4 złr.

w kraju kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się

Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 3 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 11 października.

Podany przez nas wczoraj artykuł z *Débatów* o kwestyi finansowéj austryackiéj w ciągu ostatnich lat dziesięciu, następnie rozbiór swój zamyka:

Już ku końcu r. 1848 skarb wywiązując się z swego zobowiązania z należytą o ile można lojalnością zwrócił bankowi 33,563,000 złr. z wpływów nowéj pożyczki i 6,020,763 złr. 24 kr. ze zwrotu kosztów za wojnę sardyńską, w roku 1850 dodał jeszcze po pierwszy raz 26,970;411 złr., po drugi raz 5,979,236 złr.; w r. 1851 dał mu znowu 12 mil. złr. z wynagrodzenia sardyńskiego i inną nadto summę wynoszącą 16,179,435 złr. 24 kr. Dług zamieniony zmniejszył się zatem ku końcu 1851 r. do 7,500,000 złr. Wyniki o wiele jednak nieodpowiadały wielkości usiłowań; *agio* na monecie kruszcowéj zamiast się zniżać, wzrastało, i kiedy starano się dług zamieniony ile możności jak najmniejszym uczynić, nowe powstawały długi. Albowiem obok banknotów znajdowały się w obiegu rozmaite rodzaje papierowéj monety z przymusowym kursem z procentami lub bez procentów, które skarb oparł wydając je w r. 1848, na własnym kredycie, a których ilość ciągle wzrastająca doszła w końcu r. 1851 do więcéj niż 200 mil. złr. Napływ téj papierowéj monety do kas bankowych w wielkiéj części paraliżować musiały skutki konwencyi z 9go grudnia 1849 mnożąc i zwiększając długi skarbowe względnie téj instytucyi. Te same przyczyny spowodowały nieudanie się nowéj konwencyi zawartéj 23go lutego 1852 r., któréj zadaniem było uregulować rozmaite długi zaciągnięte od czasu konwencyi 9go grudnia 1849 i zamienić je w jeden dług 2procentowy w summie 69,500,000 złr. Rokiem późniéj działanie musiało być powtórzoném bez rzeczywistszego skutku. Przedsięwzięto jeszcze w r. 1853 inny środek, któryby się przed rokiem 1849 był nieochybnie udał: bank puścił wreszcie w obieg owe 49,379 akcyj, od r. 1820 wstrzymanych. Ponieważ cena akcyi wynosiła 800 złr. spłacalnych banknotami, liczono na ściągnięcie biletów bankowych a tem samem na zmniejszenie ich w obiegu przynajmniej o 800+49,379=39 milionów 503,200 złr. zmniejszenie któreby widoczny wpływ było wywarło na kryzys monetarną. Lecz w istocie zmniejszenie to od 31go grudnia 1851 do 31 grudnia 1853 wyniosło tylko 6,634,039 złr., obieg innéj papierowéj monety równie jak *agio* utrzymały się zupełnie przy dawnéj swéj wysokości.

Państwo podejmowało prawdziwą pracę Syzyfa. Trzeba było gwałtem wyjść z tego zaczarowanego koła, i ażeby tego dopiąć, użyć środków radykalnych zamiast półśrodków w których skarb nadaremnie wyczerpywał swe siły. Sytuacya wymagała bez zwłoki dwojakiéj rady. Chodziło przedewszystkiem o zaprowadzenie porządku w téj masie pomięszanéj papierowéj monety przez zregulowanie ich i zamienienie w jednę kategoryą. Cel ten dopiąwszy, należało przedsięwziąść środki zdolne ziścić rzeczywiste i stałe zmniejszenie zamienionéj papierowéj monety. Do obu owych celów dążyły w istocie konwencye z 23go lutego i 31go sierpnia.

Przez pierwszą konwencyą rząd zagradzał sobie naprzyszłość możność puszczenia w obieg papierowéj monety; ta którą wypuścił od r. 1848 miała być w danym przeciągu czasu z obiegu cofniętą, za pomocą banku w zamian za jego własne bilety. Koszta tego działania miały być ponoszone przez skarb, który zaręczył bankowi wykupno papierowéj monety pozostającéj jeszcze w téj chwili w obiegu aż do summy 142,191,076 złr. Bank mógł ją w jednym roku ściągnąć przyspieszając puszczenie w obieg swoich biletów, a wtedyby złe wynikające z rozmaitości znaków pieniężnych ustało, co wielką już byłoby korzyścią. Lecz skarb niesądził się w możności zwykłemi zasobami spłacać bankowi więcéj niż 10 milionów złr. rocznie, i potrzebowałby lat 15 na na uiszczenie się z tego jedynie długu. Prócz tego długi z przed roku 1848, zostawione po za obrębem wszelkich ostatnich konwencyi wywierałyby do nieskończoności swój wpływ fatalny na kredyt publiczny i stósunki prywatne.

Druga konwencya (z 31go sierpnia 1854) zaradziła téj ważnéj niedogodności. Jéj obręb działania nieograniczał się jak wszelkich poprzednich konwencyj do długów nowych i niestałych, obejmowała ona wszystkie dawne i nowe uregulowane zobowiązania państwa względem banku. Zobowiązania te dochodziły w téj chwili do summy 268 milionów złr. W celu nagłego i bezustannego zmniejszania téj summy, państwo zaasygnowało bankowi summę 134,500,000 złr. z wpływów rozdzielonych na lat 5 nowéj pożyczki narodowéj, i zobowiązało się prócz tego spłacać mu nadal rocznie summę 10 milionów złr., zawarowaną konwencyą 23go lutego 1854. Mocą obydwóch tych zobowiązań dług skarbowy miał się zniżyć w przeciągu lat 4ch to jest do końca sierpnia 1858 r. do 80 mil. złr. a bank podjąć miał na nowo wypłaty w zakresie tegoż samego czasu. Dostatecznie znane powodzenie pożyczki narodowéj przeszło nawet maximum 500 mil. złr., oznaczone dekretem z 26go czerwca 1854 r. i dozwoliło bankowi uiścić się natychmiast z części wypłat jakie mu skarb przekazał: dług zatem skarbu zniżył się od 31go sierpnia do końca 1854 r. z 268 mil. złr. na 214,226,495 złot. reńs.

Trudno zaprzeczyć, że konwencye z 23go lutego i 31go sierpnia 1854 dokonane były w porę, i że znakomite i niewątpliwe przyniosły skutki, które atoli w bliższéj lub odleglejszéj pojawią się przyszłości. W obecnéj jednak chwili obydwa połączone działania musiały przeciwnie utrudnić sytuacyę banku: puszczenie w obieg jego biletów, pomnożyło się nagle o całą summę wykupionéj papierowéj monety, a wypłaty przeznaczone na pokrycie jego zaliczek kolejno go tylko dochodziły. Dla tego w owym to właśnie 1854 roku, w którym takie czyniono usiłowania aby zapobiedz kryzys monetarnéj, widzimy, że nierówność stosunku pomiędzy gotowizną i biletami będącemi w obiegu stała się więcéj bijącą w oczy, niż w którejkolwiek innéj epoce od roku 1848. Od dnia 31 grudnia 1853 r. do 31 grudnia 1854 r., gotowizna powiększyła się tylko o 325,748 złr., obieg biletów o 195,181,763 złr., pierwsza podniosła się do 42,213,082 złr., drugi do 383,491,000 złr., co stanowiło stosunek 1 : 8 . 49. Ponieważ pewność banku stała się właśnie w skutku ostatnich konwencyi jedyną rękojmią znaków monetarnych pozostałych w obiegu, dziwić się niemożna, że ta nierówność stosunku którąśmy wykazali, zupełnie prawie sparaliżowała skutek ostatnich działań, i że *agio* na monecie kruszcowéj utrzymało się przez całą pierwszą połowę 1855 r. pomiędzy 22 i 27 na stu. A gdyby przypadkiem skarb zażądał przed końcem sierpnia 1858 roku nowéj od banku pożyczki, (sprawozdanie z 31go grudnia 1854 notuje bowiem „pożyczkę prowizoryczną" (Interimalvorschus) 80 milionów złr.), ujrzelibyśmy rychły powrót smutnych objawów lat zeszłych; uregulowania i zamiany następowałyby w krótkich przestankach jedne po drugich, stare długi przed swém jeszcze umorzeniem, nowemi zostałyby zastąpionemi; znów obracanoby się w zaczarowaném kole niemogąc zeń wyjść, i kryzys monetarna stałaby się stanem normalnym i sprowadziłaby wkrótce upadek całkowity finansów.

Jeżeli nam się powiodło przedstawić z jakąkolwiek jasnością zmiany, które austryacka kryzys monetarna od r. 1848 aż do dzisiejszego dnia przechodziła, czytelnik wraz z nami przeświadczonym będzie o trojakiéj prawdzie: 1ód: że ta kryzys ustać i zaufanie publiczne przywróconém być niemoże, że moneta kruszcowa w obieg niewróci i niewyruguje *agio*, póki istnieć będzie papierowa moneta z przymusowym kursem, czyli dopóki bank nie zaprowadzi w sposób nieograniczony swych wypłat; 2re: że bank uczynić tego niemoże, póki tak nadzwyczajna panuje nierówność stosunku między gotowizną i obiegiem, nierówność pochodząca szczególniéj ze zbytecznéj ilości biletów bankowych puszczonych w kurs na rzecz skarbu; 3cie: że skarb ani swemi zasobami zwykłemi, ani za pomocą pożyczek, nie dojdzie do zupełnego i radykalnego (jedynie skutecznem być mogącego) wyswobodzenia się z swych zobowiązań względem banku. Kryzys monetarna ustać więc tylko może z dniem, w którym znalezionoby środek z jednéj strony znacznego zwiększenia gotowizny banku, z drugiéj postawienia skarbu w możności spłaty dawnych swych długów niezaciągając nowych, wtedy to również państwo będzie miało rozwiązane ręce, aby zmniejszyć lub zupełnie usunąć kryzys monetarną.

I taki to jest właśnie cel, do jakiego dąży zaprojektowane działanie p. bar. Brucka, działanie o którém mówiliśmy na początku naszego artykułu. Bank puści natedy w obieg nowe akcye aż do summy 60 milionów złr. Ażeby środek ten osiągnął zupełny skutek, wartość akcyj spłaconą być winna rozumie się w srebrze, przez co gotówka w kassie natychmiast znaczniéby się pomnożyła. Równocześnie ustąpionemi być mają bankowi dobra skarbowe aż do summy 150 mil. złr., summy wystarczającéj do umorzenia wszelkich dawnych i nowych długów skarbu względem banku, nienarzucając pierwszemu nowych ciężarów. Ustąpienie tych dóbr, przynoszących zbyt mało pod zarządem rządowym, a które stačby się mogły źródłem nowego bogactwa w rękach administracyi prywatnéj, stanowiłoby samo przez się dodatkową, pod względem ekonomicznym zbyt ważną korzyść. Gdy już podwójne to działanie dopełnionem zostanie, bank mógłby i powinien natychmiast zaprowadzić swoje wypłaty. Po zniknieniu papierowéj monety (czém są banknoty póki trwa kurs ich przymusowy), obieg stać się może normalnym i powrót kredytu podniesie ogólną pomyślność. Państwo ze swéj strony uwolnione od ciężkiego długu który krępował jego ruch, będzie mogło pomyśleć o stałém uregulowaniu swojej sytuacyi finansowéj i odepchnąć od siebie zagrożenie bankructwa, wiszącego od lat ośmiu nad skarbem; przywrócony porządek w interesach monetarnych i wskrzeszenie zaufania publiczności, ułatwią o wiele skarbowi wszelkie w tym przedsiębrać się mające środki. Powtórzyć zatém wypada, że zaprojektowane działanie tyle jest dziś nagłém, ile skutek jego zdaje się być niewątpliwym. Oby tylko rychło mogło być urzeczywistnioném!

Jeżeli prawda co zapowiedziano, że podwójnemu temu środkowi ma przyjść jeszcze w pomoc założenie instytutu kredytu hipotecznego z kapitałem 100 mil. złr., stanie się to znamienitą dźwignią rolnictwa będącego dziś jeszcze głównem bogactwem Austryi i wywrze wpływ zbawienny na wszelkie kredytowe operacye, a tem samem na finanse publiczne. Lecz działanie to jest całkiem odrębnem, niemającem bezpośredniego związku z zajmującym nas przedmiotem.

Korespondencya Czasu.

Lwów 9 października.

§. Do licznych reform, jakie nowa organizacya wywołała, należy jedno z najnowszych rozporządzeń, które nakazuje, aby część prokuratoryi finansowéj, to jest fiskusa lwowskiego, przeniesioną została do Krakowa. Dla mieszkańców obwodów do Krakowa przydzielonych, reforma ta jest nader ważna. Fiskus bowiem jest urzędem, z którym właściciele dóbr bardzo często znosić się muszą. Miliony pretensyj fiskalnych ciężą na dobrach ziemskich, skąd wynika, że właściciele dóbr w częste z fiskusem wchodzą stosunki. Chcąc uzyskać pierwszeństwo hipoteczne dla pożyczki, podnieść indemnizacyę, uzyskać ekstabulacye wierzytelności fiskalnéj, we wszystkich tych wypadkach znosić się trzeba z fiskusem. Odtąd sprawy te obejmuje dla obwodów zachodnich fiskus krakowski, który jakkolwiek pod nazwą *expozytury* rozpoczyna swoją działalność, wszelako jest samodzielnym i ma te samą władzę w swoim obrębie, jaką fiskus lwowski dotąd piastował.

Tym sposobem zerwane zostało ostatecznie ogniwo, które mieszkańców obwodów wschodnich łączyło ze Lwowem, a Kraków i Lwów z swoimi obwodami stanowić odtąd będą jakby dwie zupełnie odrębne prowincye. Kilka tylko spraw pozostaje jeszcze, w których prezydent krakowski podlega namiestnikowi lwowskiemu. Sprawy te są:

1) Sprawy stanowe. Zdaje się jednak, że i pod tym względem, Kraków oddzielony będzie wkrótce od Lwowa. Rząd bowiem zajmuje się obecnie złożeniem reprezentacyj krajowych, a jak kolega wiedeński doniósł, są w tym celu mianowane po prowincyach właściwe komisye dla rozpoznania projektów rządowych. Wedle projektu do reprezentacyi naszéj, przysłanego komisyi galicyjskiéj do rozpoznania, Galicya ma mieć dwie reprezentacye, jedną w Krakowie, drugą we Lwowie.

2) Sprawy Towarzystwa Kredytowego.

3) Stosunki kościoła katolickiego do państwa, gdzie idzie o kwestye zasadnicze, albo o obsadzenie wakujących biskupstw lub innych wyższych dostojeństw duchownych.

4) Sprawy, w których zachodzi kwestya o zmianę prawnych postanowień.

5) Projekta do organizacyi.

Prezydent krakowski w sprawach tych nic z własnego ramienia stanowić nie może, nawet zapytany od Rządu o swoje zdanie, lub chcąc Rządowi z własnego popędu wniosek jaki przedłożyć, nie odpowiada Rządowi, ani też nie przekłada mu wniosków swoich bezpo-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Z KRAKOWA.

Nadzwyczaj i nadspodziewanie piękna jesień, z lekkiemi mgłami, ciepłemi deszczami i słońcem palącém jak w dniach kanikuły, zatrzymuje jeszcze jednych u wód lub w podróży, drugich na wsi — a tak zwykłe towarzystwo krakowskie ograniczać się musi na szczuplejszych kółkach. Brak ten najwyraźniéj postrzegać się daje w miejscach publicznych, które aczkolwiek zapełnione, niepokazują nam tych twarzy, do jakich oczy nasze lub serca przywykły.

Są pewne domy tak zrosłe z Krakowem, że bez nich miasto nasze straciłoby właściwą sobie cechę, i stałoby się partykularzem, jak tyle innych partykularzy, w których zatrzymujesz się ile na popas lub nocleg potrzeba, a potém co tchu uciekasz.

Stara to prawda: miasto tworzą ludzie, a wieś tworzy natura.

O ruchliwszém tedy życiu przy nadchodzących dłuższych wieczorach, niema co jeszcze mówić.

Wprawdzie oba teatry niemiecki i polski, złączone w jednym budynku, rozpoczęły już swoje sceniczne widowiska. Na niemieckim występuje jakaś tancerka petersbugska, o któréj, jak mówił ktoś przybywający z téj podbiegunowéj stolicy, nikt w Petersburgu niesłyszał. Co wszakże nic niedowodzi, bo najczęściéj nie jest się prorokiem w swojéj ojczyźnie. — Na polskim, w kilku wokalnych koncertach dała się słyszeć pani Rywacka z Opery warszawskiéj, któréj talent przyrodzony i wykształcony sztuką, zasługiwał na skojarzenie ściślejszych stosunków, niż te jakie okazały się między nią, a sceną warszawską. Śpiewaczka — skończona artystka — jest rzeczą wszędzie rzadką, a niedopieroż u nas, gdzie wszystkie lepsze śpiewaczki możnaby na palcach policzyć, niefatygując drugiéj ręki.

Widzimy tedy, że obie sceny, starały się zasilić na samym wstępie przejezdnemi talentami, jakby czuły własną niemoc w dogodzeniu publiczności. Uczucie téj wewnętrznéj słabości każe się dorozumiewać, że pp. Dyrektorowie pomyślą o skompletowaniu swojego grona aktorów, przez przybranie nowych członków lub zastąpienie ich lepszymi. Tém pewniejsza budzi się w nas z téj strony otucha, gdy przy otwarciu sceny niemieckiéj, Dyrektor jéj, p. Gaudelius oświadczył w uroczystym prologu, że „musi także zrobić coś i dla polskiéj narodowości." — Wielce obowiązani jesteśmy za tę troskliwość o naszą scenę; co wszakże nieprzeszkadza, żeby mógł i o własnéj pomyśleć, rozciągając nad nią tak wspaniałą protekcyę, co mu zapewne tém łatwiéj przyjdzie, że w upłynionym roku złożył już dowody gorliwości dyrektorskiéj, w utrzymaniu dobréj trupy i ściąganiu do Krakowa głośnych za granicą czy to aktorów, czy tancerek, czy skoczków, czy zręcznych magików.

Rozeszła się pogłoska, jakoby p. Nowakowski i pani Aszpergerowa znani artyści teatru lwowskiego, mieli zobowiązać się do wystąpień na naszéj scenie. Byłby to zaiste nabytek nieoceniony; prawdziwa szkoła dobréj gry i dla publiczności i dla trupy w dzisiejszym jéj składzie. Niechbyśmy tych miłych gości powitali w Krakowie, pewnieby oczy nasze niemusiały patrzyć na *Zemstę* Fredry tak odegraną jak na poniedziałkowém przedstawieniu, gdzie wszystko raziło od mimiki aż do deklamacyi; gdzie była najdoskonalsza parodya komedyi, ale nie komedya o jakiéj myślał Fredro. Nawet *Mazurek* śpiewany przez panią Rywacką z takiém czuciem, z taką porywającą poezyą i tak pełnemi tony, niezdołał zatrzeć przykrego wrażenia po grze aktorów — czemu? bo pani Rywackiéj prędko niestanie pośród nas, a oni — zostaną!

Dla przestrogi — a i ta czasem się przyda, kiedy płynie z zamiłowania rzeczy — radzilibyśmy niektórym panom ze sceny polskiéj, iżby unikali téj zbytniéj pewności w ruchach i słowie, która bardzo bywa ceniona w skończonych artystach, co wypróbowali każdy swój krok, każdy giest, każdy ton głosu — ale nieznośna w niedokończonych — bo każe się domyślać zarozumienia. Wielka pewność powinna mieć źródło w wielkiéj umiejętności. Malarz-mistrz buja pędzlem w śmiałych rzutach, bo z każdego pociągu wytłumaczyć się może — partacz, chcąc jego śmiałość naśladować, z niczego się niewytłumaczy, tylko bohomaz stworzy.

Zaczepiwszy o malarzy przez assocyacyę wyobrażeń, radbym też i o nich rzec jakie słówko, choć może jeszcze przedwczesne, bo do wystawy daleko.

Ale czyż o sztuce mamy mówić tylko w epoce trwającéj wystawy? Czyż ona niepotrzebuje ciągłéj pieczy, ciągłéj zachęty, ciągłego przypominania się tym, co jeszcze z nią oswoić się niemogą?

Żeby ludzie do czegoś przywykli, coś zrozumieli i pokochali, trzeba im ustawnie kłaść w uszy. Niezabawne to, ale cóż robić? Goldberger zalecając zawsze i wszędzie swoje łańcuszki galwaniczne, tak zgalwanizował publiczność, że choć kogo reumatyzm i niełamie po kościach, nosi je — i bardzo słusznie — jako prezerwatywę.

Toż żeby była sztuka, potrzeba ciągle o niéj mówić, galwanizować, zaostrzać umysły tępe i bierne, aby się interesowały pracami, dążnościami, chęciami, a nawet losem tych młodych zapaśników, co to rzucają się w tak niepopłatny zawód, często bez talentu, lecz daleko częściéj bez środków.

Wystawa i fundusze towarzystwa sztuk pięknych zapobiegają temu, lecz tylko w połowie — za to przez trzy części roku niech co chce maluje malarz, nieznajdzie się nabywca, któryby zaryzykował lada sto reńskich za jaką kompozycyę nie będącą familijnym portretem.

Tymczasem głód, zimno, wszelkiego rodzaju niedostatki zaglądają do posępnéj pracowni, gdzie na pozaczynane płótna i porozrzucane pędzle kurz przypada, a wkradające się słońce przez okno oświeca młode czoło przymglone czarną myślą zwątpienia o własnych siłach.... Szczęśliwy, który potrafił tyle się przebić, że jego imie wypłynęło na wierzch z jakiemi lekkiemi akwarelkami do albumów — ale niechby to był jeniusz lub oryginalny talent żywiący myśli nie do miary swojego wieku — niechby zagadał językiem mniéj oklepanym jak język którym rozumieją się wszystkie mierno-

średnio, lecz za pośrednictwem namiestnika lwowskiego.

Zakład roboczy Jego Excell. p. Namiestnika otwarty rozwija się, i piękną rokuje przyszłość. Zakład przyjmuje ludność miejscową tak żebraków jak i sieroty płci obojéj i liczy obecnie 220 osób. Każda osoba oddaje się zatrudnieniu, w którem najkorzystniéj pracować może. Jedni więc trudnią się krawiectwem, lub robotą, inni przędzą, chodzą na mularkę, do dróg, lub najmują ich do rąbania drzewa. Płaca za robotę wpływa do kasy zakładu, wychodzący zaś z domu na robotę dostaje 2 krajcary na rękę. Wkrótce mają być w zakładzie otwarte warsztaty tkacki, powroźnicki i inne, do których użyć się dadzą ręce niezgrabne i leniwe.

Mówiąc o zakładzie dobroczynnym sprostować muszę moje doniesienie o zakładzie dla młodych dziewcząt *cerownią* zwanym. Pisząc o nim powiedziałem, że zakład ten wzrósł tak znacznie w fundusze, iż własny budynek budować zamierza, i że pani Borzęcka sama jedna dostarczyła funduszów na zakupienie gruntu. Wiadomość tę należy o tyle sprostować, że pani Borzęcka dała na cele zakładu 1000 złr. m. k., grunt zaś pod budynek kupiła księżna Sapieżyna z własnych funduszów, i wypłaciła zań 4000 złr. m. k.

Również nie potwierdziło się doniesienie o śmierci p. Chełchowskiego, dyrektora teatru polskiego. P. Chełchowski żyje, zdrów wrócił do Lwowa, i z początkiem tego miesiąca rozpoczął przedstawienia, ale przed próżnemi ławkami. Towarzystwo jego niepowiększyło się dotąd, a z owych głośno zapowiedzianych i wychwalanych artystów, nikt dotąd nieprzybył.

Pojutrze opuszczam Lwów na zawsze, tym więc listem kończę moją korespondencyę do waszego Dziennika *).

Paryż 7 października.

Dzisiejszy *Monitor* wyrzeka się odpowiedzialności za list księcia Murata, napisany dawno a ogłoszony przed miesiącem. Książę Murat wyrzekł się był swego listu, ale wyrzeczenie się *Monitora* nie było zbytecznem. Książę Murat zmienił oddawna swą politykę i zdał się na wolę cesarską, a wola ta jak wiecie, nie jest wcale za rewolucyą w Neapolu, lecz za wojną przeciw Rosyi. Artykuł *Monitora* ogłoszony jak mówią na prośbę księcia Carini, usunie zapewnie nieufności i zagodzi sprawę neapolitańską.

Rząd angielski nie odwołał wyraźnie lorda Redcliffa lecz przesłał mu naganę. Dumny lord Redcliffe poda się zapewne do dymissyi. Mimo podań dzienników austryackich, potwierdza się wiadomość, że przyjazd do Paryża barona Prokesch miał tylko na celu zniesienie się w sprawie tureckiéj i greckiéj. Hr. Hatzfeld opuścił Paryż i udał się do króla pruskiego. Król pruski ma chcieć naradzić się ze swymi ambasadorami w Paryżu i Londynie nad sposobem wejścia w *concert européen*. O przyjeździe do Paryża króla piemontskiego nie ma jeszcze nic pewnego. Słabość była tylko jedną przyczyną wstrzymania przyjazdu tego monarchy. Druga przyczyna, dotycząca Włoch, była ważniejszą. Cesarz chcąc utrzymać *status quo* we Włoszech, nie może odpowiadać wszelkim życzeniom Piemontu.

Marszałek Pélissier pozbył się Omera paszy i teraz pozbywa się Sefer paszy. Sztab francuski nie mógł i nie może się przyzwyczaić do nowo kreowanych paszów. Nic jeszcze ważnego nie odebraliśmy z Krymu. Wszyscy uważają Krym za stracony dla Rosyi, ale co będzie daléj? Zawsze utrzymuje się opinia czy złudzenie, że alianci po zajęciu Krymu, będą czekać na propozycye pokojowe, ze strony Rosyi. Wiadomo, że propozycye te w przekonaniu aliantów, mogą się jedynie opierać: 1) na ustąpieniu Krymu i kawałka Besarabii i 2) na zapłaceniu 2ch miliardów kosztów wojennych. Rosya takich propozycyj nie zrobi, trzeba więc będzie wojnę daléj prowadzić i iść naprzód. Pessimiści utrzymują, że alianci iść naprzód nie mogą z przyczyny 30-wiorstowych stepów. Optymiści przyznają tę trudność, lecz ograniczają ją do stepów po prawéj stronie Odessy. Stepy dniestrowe, przyległe Austryi, mają być łatwe do przebycia. Tą drogą mogą więc postępować alianci. Czy pójdą? to inna kwestya i jak na teraz kwestya zbyteczna, albowiem Krym nie został jeszcze zabrany. Rząd francuski, zajęty całkiem Krymem, nie myśli o dalszym postępie i zapewne nawet że o nim nie myśli. Oblewa on niecierpliwych zimną wodą. Czy spodziewa się że jaki *Deus ex machina* termin na pokój wynajdzie? Może ma racyą, może pamięta słowa kardynała de Retz *Ce qui est incroyable n'est pas toujours faux*.

Ciągły spadek giełdy nie pochodzi z saméj drogości zboża i podniesienia bankowéj eskonty, lecz także z przekonania, iż pokój jest niepodobnym. Żadne choćby najlepsze przedsiębiorstwo nie znajduje teraz kapitałów. Bankierowie trzymają w gotowiźnie znaczne rezerwy. Bank francuski nie wie jak się pozbyć papierów któremi go zarzucił bank ruchomy Pereira. Kryzys finansowa rozpoczyna się we Francyi, ale bądźcie pewni, że rząd potrafi zawrzeć ją w pewnych granicach i że ostatecznie finanse francuskie pokażą się w lepszém świetle niż angielskie. Swiatła centralizacya władzy jest zbawienną w takich chwilach jak dzisiejsza. — Cesarstwo byli wczoraj na wystawie. Oblicze Cesarza było zupełnie zdrowe. Reorganizacya stu-gwardzistów została zaczętą i wkrótce będzie skończoną. Zdaje się że paziów nie będzie. Pomimo przechwałek rewolucyonistów, spokoj Francyi jest zupełny.

Jeden z moich korespondencyjnych kolegów wystawił wam kredyt 10 milionów, otwarty przez Cesarza z powodu drożyzny zboża, jakoby był przeznaczony na kupno zboża. Ten sam szanowny kolega doniósł wam że Cesarz wprowadza w praktykę *prawo do pracy*. Kredyt 10 milionów nie jest wcale przeznaczony na kupno zboża dla biednych lecz na roboty publiczne, a te roboty nie są wprowadzeniem w praktykę *prawa do pracy*. Cesarz nie jest socyalistą; postępuje on jak postępował L. Filip.

*) Dr. Zyblikiewicz mianowany Adwokatem w Krakowie przybywa temi dniami do Krakowa. (P. R. Cz.).

Wiedeń 10 paździer. JCAp. Mość wrócić ma jak słychać, do stolicy w połowie b. m. JCW. Arcyksiążę Namiestnik Tyrolu objeżdża obecnie kraj zarządowi swemu powierzony, i z podróży téj dopiero w pierwszych dniach listopada zamierza powrócić do Innsbrucka.

— Paryzki korespondent do *Oestr. Ztg* zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd francuski przeciwnym miał być przedsiębiorstwom finansowym towarzystwa kredytu ruchomego w Wiedniu i mówi z tego względu: Ostatnia podróż p. Izaaka Pereire do Wiednia nastąpiła z wiedzą i wolą rządu francuskiego, znającego z taką dokładnością cele téj podróży, że poseł francuski w Wiedniu formalnie upoważniony został do wspierania wszystkich kroków p. Pereire, tak dalece, iż ten ostatni traktował rzeczoną sprawę z austryackim ministrem skarbu z bezpośrednią pomocą bar. Bourqueneya, i według najświeższych doniesień pomienionego posła sprawa ta pomyślnie do końca doprowadzoną została. Wreszcie p. Pereire wyjeżdżając z Paryża miał posłuchanie u Cesarza Napoleona w St. Cloud, a potém naradę z hr. Walewskim. Jest to najlepszą oznaką obecnych przyjaznych stosunków Francyi z Austryą, iż dwór francuski z gotowością wspiera operacye finansowe projektowane przez bar. Brucka. Trzeba wszelako wyglądać bliskiego końca kryzys finansowéj dzisiejszéj która jest więcéj sztuczną niż rzeczywistą, gdyż dopiero za jéj ustaniem nadejdzie czas wykonania umowy zawartéj między ministrem skarbu austryjackim a założycielami towarzystwa kredytu ruchomego. Dopóki to nie nastąpi, tajemnica jak słychać ma być zachowaną jak najściśléj. Ztąd tak różne pogłoski w tym przedmiocie.

Wiedeń 10 października. *Korespondencya Austryacka* rozpoczęła szereg artykułów o uniwersytetach w Austryi. Pierwszy z nich brzmi:

„Przez najwyższe postanowienie z dnia 25 września 1855 wskazujące przepisy tyczące się urządzenia studyów prawniczych, ważny dział wychowania w Austryi ostatecznie ustalony i uformowany został. Przepisy te tudzież oparte na nich rozporządzenie ministeryalne z dnia 2go października 1855 w celu wprowadzenia onych w wykonanie z początkiem roku szkolnego $185\frac{5}{6}$, nieomieszkają ze względu na ścisły związek z interesami tak indywidualnemi jak i publicznemi, zwrócić w wysokim stopniu na siebie uwagę. Tem właściwiéj przeto wydawać się będzie, jeżeli się przyjrzymy powstaniu ich i wewnętrznemu ich węzłowi.

„Kiedy rok 1847 zbliżał się do kresu swego leżały już w pogotowiu projekta reformy wszystkich gałęzi studyów uniwersyteckich w Austryi, obszernie z najwyższego zlecenia rozebrane i po większéj części szczegółowo już opracowane, a których treść pod wielu i ważnemi względami sprzeciwiała się dotychczas przechowywanym tradycyom. Nie tu miejsce rozwodzić się nad temi projektami, wszelako jest to dowód, że zachodziła konieczność stosownych do czasu reform i że konieczność ta nawet bez zewnętrznego bodźca uznawaną była z prawdziwéj nie dającéj się już zaprzeczyć potrzeby. Zanim wszakże w téj mierze prawodawca orzekł, zaszły burze 1848 roku, które niezważając na owe projekta popraw, obaliły ówczesne urządzenia.

„Dążnością było owego burzliwego czasu, który podobnie nieprzyjacielskiemu napadowi uderzył z siłą na państwo, iż zdawało mu się, że pewnemi sentencyami potrafi coś zbudować. Sentencyą tą w dziedzinie naukowéj była: „Wolność uczenia się i nauczania," a ci którym miano powierzyć odrodzenie wychowania w Austryi, winni byli używać tego godła jak igły magnesowéj wskazującéj nie mylny punkt, ku któremu miał się kierować okręt unoszony falami zamętu. W rzeczy saméj jednak, sentencya ta nie przedstawiała nic, ale wyrażała tylko dążność burzącą, zaprzeczenie pewnych form zewnętrznych w urządzeniach uniwersyteckich, które, jak każdy znający przedmiot, wie, istoty téj kwestyi bynajmniéj jeszcze nie dotykały.

„Wprawdzie z sentencyą tą wiązały się pewne nie jasne pojęcia o stanie uniwersytetów niemieckich, które zawładnął zaraz ciemny popęd naśladownictwa; wszelako brak rzeczywistéj znajomości i słusznego ocenienia tego o co głównie chodziło, były tak wielkiemi jak i niecierpliwość, z jaką domagano się urzeczywistnienia nowych instytucyj. Ogłoszenie „wolności uczenia się i nauczania" nie mogło rozstrzygnąć kwestyi nauk; w czasach zamętu używana jako godło do celów stronniczych, musiała smutne pociągnąć za sobą następstwo, że w wielu wzbudziła uprzedzenie, odciągnęła ich uwagę od głównego przedmiotu, od jądra kwestyi, i zwróciła ją ku polityczněj sentencyi, a nawet odium na które zasługiwała, skierowała na rzeczy, które na nie niezasłużyły.

„W miarę ustalania się politycznego porządku, nieuprzedzony pogląd na stan rzeczy jaki się po burzach roku 1848 przedstawiał oczom, musiał dać poznać, że podwójne zadanie rozwiązać wypada. Przedewszystkiem szło o to, aby wstrzymać w upadku co jeszcze istniało, i to bez odwłoki, jak dozwalały pozostałe jeszcze żywioły i siły, zewnętrzny porządek przywrócić. Następnie daleko ważniejsze nastręczało się zadanie, to jest, aby na drodze organizacyjnéj wznieść nowy budynek. Samo się przez się rozumie, że zdala od oderwanych teoryj, należało rzeczywiste potrzeby wziąść pod staranną rozwagę tudzież istotne interesa mogące być tutaj dotkniętemi. Samo przywrócenie urządzeń istniejących przed rokiem 1848, których zmiana uznaną już była w r. 1847 za konieczną, musiało być tak dobrze unikane, jak i ślepe naśladownictwo obcych wzorów, jeżeli w jednym i drugim razie nie chciano grzeszyć przeciw naukom jakie historya na przestrogę wielokrotnie stawiała.

„Pierwszemu z tych obu zadań to jest przywróceniu zewnętrznego porządku uczyniono zadosyć za pomocą różnych przepisów z r. 1849, a nawet z r. 1848, mianowicie przez rozporządzenie z dnia 11go października 1849. Zarówno z tem postępowało urządzenie 8 klas gimnazyalnych, mających być przygotowaniem do wyższych nauk w taki sposób, iżby młodzież dojrzalsza już wiekiem i zbogacona wiadomościami mogła uczęszczać na wydziały. Rezultat jaki się w ciągu kilku lat tych nowych urządzeń przedstawił, znakomity był pod wielu względami, jakkolwiek na każdym wydziale odmienny. (d. n.)

— C. k. Minister skarbu baron Bruck wyjechał we wtorek wieczór do Ischl, a jak mniemają, w celu otrzymania od J. C. Mości sankcyi do operacyj finansowych w toku będących.

— Austrya ma nateraz następujące konsulaty i ajencye konsularne w państwie ottomańskiem i jego lennościach: w Rumelii 18, w Bułgaryi 2, w Azyi mniejszéj i na wyspach 18, w Syryi i Palestynie 12, w Multanach 14, w Wołoszczyznie 10, w Serbii 5, w Albanii i Hercegowinie 7, w Egipcie 5, w Trypolis i Tunis 7.

Kraje Czarnomorskie.

Właśnie gdy flota sprzymierzona stanęła w szyku bojowym przed Odessą, a nowe wielkie wypadki mogące w tych dniach nastąpić, przygłuszą może w Europie odgłos olbrzymich ostatnich zapasów pod Sebastopolem — ogłosił wreszcie *Inwalid Ruski* z 1go października szczegółowy obszerny raport ks. Gorczakowa o bombardowaniu, szturmie i opuszczeniu Sebastopola. Takim sposobem to wielkie zdarzenie wojenne, które opisaliśmy i przedstawiliśmy dokładnie z jednéj strony, zamieszczając sprawozdania wodzów sprzymierzonych, oraz listy korespondentów angielskich i francuskich, przedstawiamy dzisiaj z drugiéj strony, podając następujący raport wodza rosyjskiego:

„Dnia 17 sierpnia rozpoczął nieprzyjaciel przeciw Korabelnai wzmocniony, rdzenny i elewacyjny ogień, który trwał 20 dni i nocy. Strata nasza w skutku tego ognia wynosiła w pierwszym dniu 1500 ludzi, w następujących dniach po 1000 ludzi, a od 22go sierpnia do 5 września po 500 do 600 ludzi dziennie. Kanonada ta była bardzo szkodliwą naszym szańcom: poprzecznice i merlony, chociaż każdéj nocy pod ogniem naprawiane, zapadały się pod olbrzymiemi bombami; przedpiersia osuwały się w rowy, a naprawy z niesłychanem wytężeniem i poświęceniem wykonywane, rozsypywały się na nowo za pierwszemi strzałami, gdyż świeże nasypki z suchéj ziemi nie miały żadnéj spojności. Na lewym krańcu Korabelnai, ostrzeliwanéj szczególnie przez nieprzyjaciela, bastyon Nr. 2gi (mały Strzałczan nad przystanią) zmieniał się każdego wieczoru w stos gruzów, a z wszystkich dział jego ani jedno nie mogło dogodnie strzelać. Dwunasto-działową bateryą wzniesioną na lewym stoku wzgórza małachoskiego, musiano przenieść na drugą linię obronną, lecz i tutaj cierpiała ona mało co mniéj niż lewy bok bastyonu Korniłowa, przeciw któremu nieprzyjaciel zwracał najsilniejszy ogień. Zbliżenie nieprzyjacielskich podkopów aż do rowów twierdzy, niemożebność naprawiania uszkodzeń w szańcach, a szczególniéj straty ponoszone od ognia nieprzyjacielskiego przez załogę, straty wzrastające ciągle z powodu konieczności pomnożenia robotników, — przekonały naczelnie dowodzącego o potrzebie zaniechania dłuższego bezowocnego krwi rozlewu: postanowił zatem twierdzę opuścić, zostawiając nieprzyjacielowi Sebastopol zmieniony w stosy gruzów i popiołów. Lecz to opuszczenie twierdzy w obliczu stotysięcznéj armii nieprzyjacielskiéj, gdy już podkopy oblegającego dotykały prawie naszych szańców, przedstawiało wielkie trudności i wymagało, aby stósowną do tego odwrotu wybrać chwilę.

Tymczasem od 5go września nieprzyjaciel wzmocnił bombardowanie i kanonadę do najwyższego stopnia; strzelając z wszystkich swoich bateryj to naraz salwami, to kolejno z jednego działa po drugiem, wstrząsał i burzył wszystkie nasze szańce. Zwracając szczególniéj przeciw naszym strzelnicom i merlonom swój piekielny ogień, okazał, iż ma zamiar zdemontować nasze działa, osunąć wały, a następnie iść do szturmu. Nie można było myśleć o naprawie szańców; roboty nasze ograniczały się tylko na nakrywaniu ziemią blindarzy i składów prochu. Rozburzone przedpiersia osuwały się do rowów, merlony rozsypywały się rozbite; strzelnice trzeba było ciągle wyczyszczać z zasypującéj je ziemi, artylerzyści padali tłumami, i zaledwo zdołano zastępować ich innymi. Strata nasza przez ten czas była nadzwyczajną: od 5go do 8go września

---

ści — przepadłby bez wspomnienia, bez żalu... Jeżeli ma być sztuka, niechże będzie i protekcya, ale wspaniała i przenikająca — umiejąca cenić pracę i zagrzewać do niéj słowami miłości... wszystkie zaś protekcye w guście owego londyńskiego lorda względem Chattertona, niestworzą ani sztuki, ani artystów...

Smutny ten temat nasunął się przypadkowie pod pióro, bo chociaż niewidać protektorów, mimo tego malarze nasi pracują jak mogą. Kilka miesięcy lata pociągnęło niejednego w świat — nowe widoki, nowe wrażenia dodały odwagi. Ten i ów chwycił za pędzel i wytłumaczył co w duszy grało. Pan Łuszczkiewicz z wycieczki swojéj w Tatry przyniósł obfitą tekę scen i ubiorów dorodnego ludu; p. Mirecki przywiózł w Wenecyi wykonaną większą olejną kompozycyę; p. Grodker kształcący się na akademii sztuk pięknych w Wiedniu, postąpił bardzo i w akwarelli i w olejnych studiach, któreśmy oglądali. — P. Leopolski co nie był jeszcze za granicą, skończył kilka rodzajowych obrazków, w których znać siłę fantazyi łamiącéj się jeszcze z niedostatecznie zgłębioną tajemnicą sztuki... Jeżeli kiedyś dochowamy się z nich skończonych artystów — będzie to piękny zastęp, rokujący wiele na przyszłość. Pracy tylko i wytrwania — a jakkolwiek dużo przeciwności a mało zachęty spotyka się na drodze, mimo tego, kto nosi w sobie święty ogień, rzadko upadnie — chyba gdyby doznał tego rodzaju protekcyi co — Chatterton.

O UCZENIU SIĘ JĘZYKÓW ŻYJĄCYCH

podług metody ***Robertsona.***

Z pomiędzy codzień powstających i codzień znikających sposobów nauczania języków, metoda Robertsona zasługuje na szczególną i głęboką uwagę. Metoda ta odznacza się osobliwie łatwem zastosowaniem się do rozmaitego wieku i pojęcia słuchaczy, na których bez względu na liczbę, jakby na jednym, może wywierać wpływ i przelewać naukę oświecającą najmłodszego a zajmującą dojrzałego już człowieka.

Ważną także rzeczą dla osób mało mających czasu do stracenia, iż mogą się obejść bez ślęczenia nad gramatyką w domu, byleby regularnie na lekcye uczęszczały.

P. Robertson pojąwszy, że całą tajemnicą dobrej metody jest ciągłe utrzymywanie uwagi ucznia, wychodzi z téj zasady, że sposób zwrócenia jéj znajduje się w urozmaiceniu: ma więc na celu następujące wnioski.

Rozważając ten sam przedmiot pod wszystkiemi jego postaciami, nie zatrzymując się zbyt długo nad jedną regułą i nie czekając, aby zmęczony umysł przechodził z jednego ćwiczenia do drugiego, potrzeba aby jednocześnie szły ze sobą: praktyka, rozbiór, teorya i synteza.

P. Robertson wyrozumiawszy to nowe postępowanie w nauczaniu, tak się wyraża w przedmiocie swojego dzieła:

„Metoda czysto praktyczna jast niedoskonałą w tém, że zostawia uczącego się bez przewodnika z samą tylko rutyną. Mniéj ma jednak niedogodności, aniżeli inne, i dla tego metoda nazwana naturalną i metodą Jacotot pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem.

„Metoda analityczna zależałaby na rozgatunkowaniu wyrazów, z których nie byłoby użytku; uczyłaby tylko rozumieć a nie mówić.

„Metoda na teoryi oparta a zwyczajem uświęcona, zdaje mi się najniewłaściwszą ze wszystkich. Oddać w rękę gramatykę temu, który nie wymówił ani jednego słowa po angielsku, sądzę tak nieracyonalnem jak tłumaczyć zasady pływania tonącemu człowiekowi. Prawidła są wypadkiem spostrzeżeń, a rozumieją je ci, którzy sami wysnuć je potrafili.

„Metoda nakoniec wyłącznie syntetyczna, zależąca na robieniu zadań za pomocą słownika, nim się kto wyrazów i składni nauczył, ma tę znowu niestosowność, że się od tego zaczyna, na czémby się kończyć właściwie powinno.

„Aby się nauczyć w krótkim czasie jakiego żyjącego języka, sądzę, że trzeba praktykować, to jest: czytać, tłumaczyć i mówić na pierwszéj zaraz lekcyi. Trzeba aby tłumaczenie odbywało się przy każdém wyrażeniu, dla tego aby oczy przyzwyczaiły się do pisowni a potem przy prostem słuchaniu w celu oswojenia ucha z wymawianiem.

„Lecz niedostatecznem jest machinalnie powtarzać jak papuga, trzeba wprawiać sąd równie jak organa i pamięć, trzeba porównywać język obcy z ojczystym, rozważać w czém się różnią, dociekać jakim sposobem jedne wyrazy pochodzą od innych i podobieństwa jakie mają między sobą; nakoniec trzeba analizować. Gdy tym rozbiorem nabiera się dostatecznéj liczby czynników, wyprowadzają się z nich ogólne wnioski nazywane regułami tj. teorya.

„Gdy prawidło jest znane, trzeba się starać zrobić onego zastosowanie, układać to co było rozłożonem i to jest syntezą. Dla uzupełnienia wszystkich warunków, które koniecznemi być sądzę, potrzeba więc, aby metoda była praktyczną, rozbiorową, teoretyczną i syntetyczną razem."

Z tych prostych i trafnych zasad wypowiedzianych przez Robertsona wynika szereg urozmaiconych ćwiczeń, umiejętnie przeplatanych, objawiających filologowi ducha metodycznego, cierpliwego i rozważającego, tego nauczyciela języków; sama rzecz naprowadza zawsze na regułę; przystępuje się do trudnego przedmiotu, dopiero po przysposobieniu się do niego; a sztuka uczącego na tém właśnie zależy, aby sam się nie popisywał, lecz aby uczeń mniemał, że własnemu tylko pojęciu winien jest postęp tak pracowicie mu przygotowany. Tylko badacz lub nauczyciel języków pojąć może mozół jakiego wymaga to pozorne ułatwienie. Metoda Robertsona nauczania języków bardzo jest upowszechniona we Francyi, gdzie najlepsze owoce wkrótkim czasie przyniosła. Byłoby więc rzeczą pożądaną aby i u nas, gdzie tyle czasu marnuje się na naukę języków, często bez skutku, zaprowadzono tę wyborną a doświadczoną metodę.

raniono nam lub zabito 4ch oficerów wyższych, 47 niższych i 3719 żołnierzy, (nie licząc artylerzystów).

W ciągu nocy z 7 na 8 września nieprzyjaciel nie zmniejszył bynajmniéj swego ognia, 8go zaś września o godzinie 8éj rano rzucił z swoich naprzód wysuniętych podkopów trzy kamuflety napełnione kamieniami, przez co jeszcze więcéj rozburzył wystające narożniki bastyonu Korniłowa. Równoczesnie zaczęły się gromadzić nieprzyjacielskie kolumny piechoty w 2iéj paralleli, przychodząc z poza angielskiéj 22u działowéj bateryi i z za Zielonego pagórka, a wkrótce naprzód wysunięte podkopy napełniły się wojskami. Jenerał-porucznik Chrulew dowodził na lewém skrzydle linii obronnéj (to jest w Korabelnai), a jenerał-porucznik Semjakin na prawém (to jest w właściwém mieście.)

O godzinie $11\frac{1}{2}$ przed południem dnia 8 września rzucił się nieprzyjaciel z wielką gwałtownością na wystające narożniki bastyonu Nr. 2 (mały Strzałczan nad przystanią) i bastyonu Korniłowa (reduta na Małachowie). Zasypane rowy i osunięte przedpiersie nie stawiły nieprzyjacielowi wielkiéj przeszkody; wdarł się on do bastyonu Nr. 2, wyparł z niego batalion pułku Ołoneckiego, zagwoździł część dział i doszedł aż do parowu Uszakowa i do drugiéj linii obronnéj. W téj jednak chwili major Jaroszewicz, na czele batalionów Białozerskiego pułku, uderza na nieprzyjaciela z bagnetem i wypiera go za przedpiersie. Jenerał-major Sabaszyński nadbiega z trzema pułkami 8éj dywizyi pieszéj, tworzącéj rezerwę dla 5go oddziału linii obronnéj, staje na bastyonie Nr. 2gi i odpiera dzielnie trzy jeszcze ataki nieprzyjacielskie na ten szaniec zwrócone. Nasze parowce *Włodzimierz*, *Chersones* i *Odessa* wpływają w przystań warsztatową i strzelają przez cały czas ataku do szturmowych kolumn nieprzyjacielskich, wraz z bateryami północnego wybrzeża. Na pierwszą wiadomość o szturmie, posuwa jenerał-porucznik Chrulew pułk strzelecki Szlisselburgski na obronę bastyonu Nr. 2gi; lecz pułk ten ujrzawszy, iż nieprzyjaciel wyparty już został ztamtąd przez jenerała Sabaszyńskiego, staje na drugiéj linii obronnéj między wzgórzem Małachowa i bastyonem Nr. 2gi (za wałem nazwanym w raporcie marszałka Pélissiera kurtyną. P. R. Cz.) W tém miejscu podpułkownik Maler na czele dwóch batalionów swego pułku odpędza Francuzów, którym już udało się zagwoździć dwa działa naprzód wysunięte. Nieprzyjaciel uderza na zasieki w pobliżu 12to działowéj bateryi, wypiera pułk Muromski stojący w tém miejscu, lecz Siewski pułk nadbiega i odpędza nieprzyjaciela.

(Atak na Małachów). Na wystający narożnik bastyonu Korniłowa rzuca się ogromna liczba nieprzyjaciół, uderza tam pięć francuskich dywizyj liczących 30,000 żołnierzy. Główna kolumna rzuca się na bastyon z lewego narożnika i przepiera pułk pragski. Lecz pułkownik Freund dowodzący tym pułkiem, zwraca się nanowo z kilkoma kompaniami, uderza z bagnetem w ręku i wypędza Francuzów; zostaje jednak raniony, a nowe z gwałtownym pędem nadbiegające ciągle kolumny francuskie prą na bataliony nasze na wzgórzu tém znajdujące się i osadzają całą wyższą część Małachowa. — Wówczas staje jenerał-porucznik Chrulew na czele pułku Ładogskiego i spieszy odebrać bastyon Korniłowa, w téj jednak chwili pada raniony. W jego miejsce wstępuje jenerał-major Lisenko, lecz znów zostaje ciężko raniony. Następnie obejmuje dowództwo jenerał-major Juferów i pada trupem; nakoniec staje na czele jenerał-porucznik Martineau, lecz wkrótce ciężko ranny, odniesiony jest z pola boju. Większa część naczelników pułków i batalionów, poległa lub została ranioną. Wojska nasze broniły się uporczywie przy składzie prochu, leżącym blisko wieży i przy bateryi ostrzeliwającéj bastyon Nr. 3ci; lecz około godziny 2éj po południu musiały ustąpić przed przeważającą ogromną liczbą nieprzyjaciół, którzy ciągle na wzgórze przybywali, i cofnąć się za bastyon Korniłowa. Tutaj na przestrzeni między rowem szyi bastyonu i tylnym wałem trwał bój zacięty i uporczywy; liczne kolumny nieprzyjaciela usiłowały odpędzić żołnierzy naszych, lecz za każdą razą odparte były bagnetem, i nieprzyjaciel nie zdołał się z szyi bastyonu wysunąć.

Równocześnie z atakiem na bastyony 2gi i Korniłowski, uderzył nieprzyjaciel na bateryą Gervais i wyparł znajdujący się tam pułk strzelecki W. Ks. Michała Mikołajewicza, który cofnął się do 4-działowéj bateryi ostrzeliwającéj bastyon nr 3ci. Dla odebrania bateryi Gervais ruszył, na rozkaz jenerała Chrulewa, Kostromski pułk strzelców i obsadził drugą linią obronną w tyle zaatakowanej bateryi. Nieprzyjaciel stanąwszy w rowach téj bateryi, strzelał przez strzelnicę nie posuwając się daléj.

Około godziny 12éj rzucili się Anglicy w szyku przerywanym (w rozsypce) wsparci silnemi rezerwami, na wystający narożnik bastyonu nr 3ci (wielki Strzałczan). Pułk włodzimierski cofnął się z początku wewnątrz szańca, lecz wkrótce wzmocniony pułkami Kamczackim i Jakutckim, rzucił się na nieprzyjaciela z bagnetem i wyparł tych Anglików, którzy już wdarli się na przedpiersie i zapalali faszyny na policzkach strzelnic. Jenerał-porucznik Pawłow spodziewając się nowego ataku niepryjacielskiego na bastyon nr 3ci, wzmocnił znajdujące się w nim wojska pułkiem Selegińskim. W istocie nieprzyjaciel powtórzył atak na narożnik 3go bastyonu, został jednak znów odparty przez pułk Selegiński, prowadzony przez pułkownika Mezenców, który poległ w téj walce. Trzeci atak nieprzyjacielski doznał tegoż samego losu. Część Anglików stanęła w rowach i ztamtąd prowadziła gwałtowny ogień karabinowy. Ochotnicy z pułku Włodzimierskiego, pod wodzą chorążego Dubrowina, spuścili się do rowu i wypędzili z niego Anglików.

Gdy szturm na bastyon nr 3ci odpartym został, rzucił się nieprzyjaciel na baterye Budziszewa i Janowskiego. Pułki Susdalski i Irkutcki, oraz 47ma drużyna milicyi krajowej odparły w taki sposób nieprzyjaciela, iż ataku w tém miejscu więcej nie ponowił. Równocześnie z atakiem na narożnik bastyonu nr. 3ci, uderzył nieprzyjaciel na baterye szturmowe, lecz przyjęty ogniem rotowym nie ośmielił się zejść do rowów, prowadził jedynie silny ogień karabinowy, który wielkie zrządził szkody w połączonym batalionie wołyńskiego i mińskiego pułków. Trzy razy ponawiane uderzenia nieprzyjaciela na ten punkt były kolejno odparte. Po odparciu tych ataków na 3ci oddział linii obronnéj wymierzonych, zwrócono na rozkaz jenerała-porucznika Pawłowa, działa 3go bastyonu przeciw Małachowowi.

(Atak na bastyon środkowy i masztowy). Przeciw prawemu skrzydłu naszéj linii obronnéj działał z początku nieprzyjaciel jedynie gwałtownym ogniem artyleryjskim. Lecz o $2\frac{1}{2}$ godzinie popołudniu wysunął się z przodowych przekopów gęsty łańcuch strzelców i rzucił się na lunetę Bielkina. Za tym łańcuchem wyruszyły szybko z nieprzyjacielskich przekopów na lewym brzegu parowu leżących, ściśnięte kolumny piechoty, do 10,000 żołnierzy liczące i spuściły się szybko do parowu (kwarantannowego); lecz przyjęte ogniem kartaczowym z lunety Bielkina, z bateryi Butakowa, z bastyonu nr. 6ty (kwarantannowego) i z bateryi Semjakina, zostały odparte, i zwróciły się ku kolumnom, uderzającym równocześnie na narożnik bastyonu nr 5ty (środkowego). Te ostatnie kolumny, mimo silnego ognia kartaczowego i karabinowego, doszły do rowów i zaczęły wdzierać się na przedpiersia bastyonu 5go; lecz dowódca Podolskiego pułku strzelców, pułkownik Alemnikow ruszył z rezerwą na nieprzyjaciół, i zanim szturmujący wdarli się na szczyt przedpiersia, zepchnął ich bagnetem do rowu.

W téj saméj chwili gdy atak nieprzyjacielski na bastyon N. 5 odparty został, a Francuzi cofali się do swoich przekopów, uderzają nowe kolumny nieprzyjacielskie na redutę Szwarca z nadzwyczajną gwałtownością, rzucają się do rowów i na przedpiersia téj reduty. Atak na czoło i lewy bok reduty odpartym został ogniem kartaczowym i karabinowym; lecz na prawym boku udało się nieprzyjacielowi wedrzeć się na przedpiersia i wpaść do środka reduty. Drugi batalion pułku żytomierskiego odparty został ku lewemu bokowi szańca, gdzie rozpoczęła się zacięta walka ręczna. Jenerał-major Chruszczew dowodzący w 1m oddziale linii obronnéj, jak tylko ujrzał nieprzyjaciela w tém miejscu, posyła tam na pomoc dwa bataliony mińskiego pułku. Równocześnie rzuca się dowódzca pułku Jekaterinburgskiego, podpułkownik Werewin z dwoma kompaniami do téj saméj reduty, osadziwszy wprzód wąwóz między bastyonem 4tym i 5tym (masztowym i środkowym) Jedynie tylko trupy Francuzów, którzy wdarli się do szańcu, pozostały w tymże. Jenerał-adjutant Osten-Saken, przybyły właśnie do 1go oddziału linii obronnéj, w chwili gdy nieprzyjaciel uderzał na reduty Bielkina i Szwarca, był naocznym świadkiem odparcia tych ataków. Wojska nieprzyjacielskie zgromadzone do szturmu szańców 1go oddziału linii obronnéj, przyjęte dzielnie ogniem kartaczowym i karabinowym, cofnęły się ostatecznie do przekopów i ataku więcéj nie ponowiły.

Naczelnie dowodzący (ks. Gorczakow) przybył na 2gą linią szańców przed wzgórzem Małachowa, a ujrzawszy że wzgórze to osadzone zostało wielkiemi massami Francuzów, za któremi stały silne rezerwy, i przekonawszy się, iż odebranie bastyonu Korniłowa ogromnych ofiar wymaga, a nadto powziąwszy już wprzód zamiar opuszczenia miasta — postanowił korzystać z odparcia szturmu na wszystkich innych punktach i ze znużenia nieprzyjaciela, aby ten odwrót z nadzwyczajnemi trudnościami połączony, bez przeszkody wykonać. W tym celu rozkazał jenerał-porucznikowi Szepelew nie przedsiębrać żadnego ataku w celu odebrania bastyonu Korniłowa, lecz jedynie osadzić aż do nocy zburzone budowle na północnym stoku wzgórza Małachowskiego, by niedozwolić nieprzyjacielowi wyruszyć z tego bastyonu ku miastu.

Tym sposobem mężna i wytrwała załoga sebastopolska stając na wpół rozburzonych szańcach, odparła w pięciu miejscach linii obronnéj wszystkie szturmy nieprzyjaciela przeważnego liczbą. Zdobycie wzgórza małachowskiego — jedynego punktu gdzie wysilenie szturmującego pomyślnością uwieńczone zostało — było następstwem nadzwyczajnéj przewagi nieprzyjaciela co do liczby, który na ten jeden szaniec 30,000 ludzi rzucił, a zarazem było skutkiem niekorzystnego położenia tylnéj części Małachowa, utrudniającéj nadzwyczaj uderzenie na ten bastyon od strony miasta.

Lecz obrona Sebastopola wiele nas ofiar kosztowała. Jenerałowie-porucznicy Chrulew i Martineau i jenerał-major Lisenko zostali ranieni, (ostatni umarł już z ran). Polegli: dowódzca 1éj brygady 8éj dywizyi pieszéj jenerał-major Bussau, dowodzący 2gą brygadą 9éj dywizyi pieszéj jenerał-major Juferow; dowódzcy pułków: selegińskiego pułkownik Mezencow, pułku modlińskiego pułkownik Arszeniewski, pułku zabałkańskiego pułkownik Neidhart; kapitan fregaty Kocebue i kozacki assauła Szczerbatow. Ranieni zostali: dowodzący 2gą brygadą 5éj dywizyi pieszéj jenerał-major Zurow, dowódzca pułku muromskiego podpułkownik Nitszek, naczelnik 49éj drużyny milicyi krajowéj kurskiéj pułkownik Czeremisinow, dowódzca pułku podolskiego podpułkownik Alennikow, dowódzca pułku pragskiego pułkownik Freund, fligel-adjutant cesarski rotmistrz gwardyi Wozejkow (umarł z ran), kapitan sztabu głównego Meyendorff, oficer wielkich nadziei, ugodzony kulą o kilka kroków od naczelnie dowodzącego (umarł z ran). Kontuzye otrzymali: dowodzący 2gą brygadą 9éj dywizyi jenerał-major Posow i dowódzca halickiego pułku pułkownik Swerew. W ogóle strata załogi w dniu 8ym września wynosiła, w zabitych: 4 wyższzch oficerów, 55 oficerów i 2625 żołnierzy; w ranionych: 26 wyższych oficerów, 201 oficerów i 5826 żołnierzy; w kontuzyonowanych: 9 wyższych oficerów, 38 oficerów i 1138 żołnierzy. (Straty w artylerzystach nie są w to wliczone). Strata nieprzyjacielska w zabitych i ranionych musi być ogromną w ciągu téj walki. Przy odparciu szturmu zostawili sprzymierzeni w naszych rękach: w 3cim bastyonie (w wielkim Strzałczanie) 1 oficera wyższego, 8 niższych i 128 żołnierzy, między któremi 80 lekko rannych; w reducie Szwarca zabrano w niewolę dowódzcę 46go francuzkiego pułku i 148 żołnierzy.

(Następnie wymienione są w raporcie tym nazwiska oficerów, którzy szczególnie się odznaczyli.)

(Odwrót z południowéj części Sebastopola.) — „Około 4éj godzinie po południu dał rozkaz naczelnie dowodzący, aby równo z zmierzchem odwrót z południowéj części Sebastopola rozpocząć i wojska przeprowadzać na północną stronę, częścią po moście, częścią przewozić je okrętami. Ten odwrót z twierdzy w następujący sposób wykonano: ochotnicy i część artyleryi pozostali na linii obronnéj i utrzymywali słaby ogień działowy i karabinowy. Pułki tobolski, wołyński i miński osadziły prawe skrzydło linii barykad, urządzonéj już dawniéj wewnątrz twierdzy, pułki zaś azowski i odeski zajęły lewe skrzydło tejże linii. Pod zasłoną tych przednich straży, rozpoczęły wojska w tyle stojące gromadzić się na placu mikołajewskim i przechodziły ztamtąd po moście na północną stronę; wojska zaś znajdujące się w Korabelnai przewożone były na okrętach i parowcach pod kierunkiem wice-admirała Nowosilskiego. Gdy już wszystkie wojska opuściły plac Mikołajewski i przylądek Pawłowski, a prócz tego ranieni przewiezieni zostali z warowń mikołajewskiéj i pawłowskiéj na północną stronę, dano znak aby reszta artyleryi, ochotnicy i pułki zajmujące linię barykad cofały się ku powyższym punktom przeprawy. W miarę jak różne oddziały wojsk opuszczały linią obronną, niszczono kolejno według możności dzieła forteczne, składy prochu (w liczbie 35) wysadzano w powietrze, a miasto zapalano. Gdy ostatnie oddziały przeszły na północną stronę, most został zburzony. Dnia 9go września w chwili gdy miasto było już opuszczoném, wysadzono w powietrze jednę po drugiéj baterye 7mą, 8mą i 10tą (warownie kwarantannową i Aleksandryjską). Po południu wyleciała w powietrze baterya Pawłowska i małe składy prochu w bateryi Mikołajewskiéj. W ten sposób, po 349cio-dniowéj uporczywéj obronie, opuściła nasza załoga twierdzę, bronioną jedynie polowemi szańcami w obliczu nieprzyjaciela zbudowanemi, a opuściła ją prawie bez straty, chociaż miała za sobą naturalne przeszkody, jako to południową przystań i zatokę. Nieprzyjaciel pamiętając na krwawy odpór, jakiego w ciągu dnia tego doświadczył, nie myślał bynajmniéj nas ścigać. Przejście na północną stronę wykonane zostało tylko ze stratą kilkunastu ludzi."

(Dodawszy wyżéj w ciągu całego raportu wyliczone straty, okazuje się, iż załoga sebastopolska straciła od 17go sierpnia do 9 września do 30,000 ludzi w zabitych, w ranionych i zaginionych, po większéj części od ognia działowego, a najwięcéj od bomb i pocisków przez podniesienie z moździerzy rzucanych. Straty te zmusiły głównie księcia Gorczakowa do opuszczenia twierdzy sebastopolskiéj. Wypadek przeto potwierdził naszą uwagę jeszcze w *Czasie* z 7go sierpnia zamieszczoną, iż zdaje nam się że do pomyślności szturmu i do zdobycia Sebastopola — twierdzy bronionéj jedynie szańcami z ziemi sypanemi bez kazamat — najwięcéj przyczynić się może ogień z licznych moździeży na linii oblężniczéj postawionych, których pociskom nie oprą się żadne blindarze i które zatem nie dozwolą oblężonemu gromadzić licznych wojsk na linii obronnéj, zadając mu wielkie straty. Wówczas jeszcze wyraziliśmy nasze zdziwienie, dlaczego Francya i Anglia, posiadające ogromne zbrojownie, nie postawiły już dawno ze 400 wielkich moździeży na linii oblężniczéj. P. R. Cz.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11go października. W dniu jutrzejszym dane będzie w teatrze niemieckim drugie przedstawienie, w którym wystąpią dwaj karły Jean Piccolo i Jean Petit. Mikroskopiczni ci komicy, w sztuce, w któréj po raz pierwszy występowali p. n. „Futro i Piec kaflowy, czyli jarmark w Rautenbrunn" grą swoją wielce rozweselali publiczność.

— Na dworze króla Piotra Portugalskiego, krążyła pogłoska o małem zajściu z posłem rosyjskim. Po koronacyi zaproszeni byli do stołu królewskiego wszyscy dyplomaci, a między nimi i p. Ozerów poseł rosyjski. Kiedy przyszła kolej siadać, służba nie wiedziała gdzie miejsce wyznaczone dla p. Ozerowa. Ten zrażony świeżą wiadomością o wzięciu Sebastopola, sądził, że mu chcą ubliżyć i już się zabierał do wyjścia, kiedy się pokazało, że własna żona posła siadając do stołu, zrzuciła kartę z nazwiskiem p. Ozerowa. Politycy utrzymują, że gdyby karta nie była się znalazła, p. Ozerów, który ofiarowane sobie inne miejsce nie przyjął, byłby wyszedł, posłowie państw zachodnich byliby nieomieszkali korzystać z tego nieporozumienia i namówili rząd portugalski do przymierza przeciw Rosyi, a autor komedyi „Szklanka wody" znalazłby był nowy przedmiot do napisania podobnéj sztuki.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 11 października.* Metaliki 5-procen. $74\frac{9}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $74\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. —. — Metaliki 4-proc. 60. — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{4}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-procen. $78\frac{3}{8}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $66\frac{1}{2}$. — dto z r. 1850 4-pr. $60\frac{1}{2}$ — Augsburg $113\frac{1}{8}$. — Londyn 10 kr. 58. — Paryż $131\frac{1}{2}$. — Akcye Bankowe 1053. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —„ B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 11 paździer. Bank. aus. ż. $100\frac{3}{4}$ pł. $100\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110. — Ruble sr. nowe ż. $104\frac{1}{2}$ pł. $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd 115 płacą 114 — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą. 114. — Imper. żąd. 36, pł. $35\frac{2}{3}$. — Dukaty austr. hol. żąd 21 pł. $20\frac{2}{3}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{4}$ pł. $35\frac{1}{3}$ — Listy zast. pol. z kupon. żąd. $101\frac{1}{4}$ płac. $100\frac{1}{2}$. — List. zast. gal. z kupon. żąd. $92\frac{1}{3}$ pł. 92. — Obligi Indemn. z kupon. ż. 67 pł. 66.

Kurs lwowski z 8 październ. Dukat holend. 5 zr. kr. 15. — Dukat ces. 5 złr. 18 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 6 kr. — Rubel ros. 1 złr. 45 kr. — Talar pruski 1 złr. 40 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 15 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. —. — Dawał za 100 złr. 91 kr. 30. — Żądał złr. 92 kr. —.

Kurs wiedeński z 10 październ. Metaliki $74\frac{1}{4}$. Nowa pożyczka $59\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeń. 1048. Akcye kolei żelazn. półn. $201\frac{1}{2}$. — Agio od złota $17\frac{3}{4}$, od srebra 13. — Oblig. uwoln. grunt. 66. — Pożyczka ostatnia narodowa 78.

Kurs wrocławski z d. 10 października. Banknoty austr. $91\frac{1}{2}$ ż. — Bank. polsk. $90\frac{1}{2}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $91\frac{3}{4}$ ż. now. $91\frac{3}{4}$ ż. — Listy zast. pozn. 4-proc. $102\frac{1}{2}$ żąd. dto. $3\frac{1}{2}$-proc. $92\frac{1}{2}$ ż. — Koléj Krakow. górn. Szląska $79\frac{3}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Petersburg 9 października. Minister wojny otrzymał następującą depeszę z Odessy: „Dnia wczorajszego do godziny 9 wieczorem nieprzyjaciel nic nieprzedsiębrał przeciw Odessie. Flota sprzymierzona częściowo tylko podchodziła ku przystani a o godzinie 9 zarzuciła kotwice. Na 6 okrętach liniowych dostrzeżono wojsko do wylądowania przeznaczone."

Londyn 9 października. Dzisiejszy wieczorny dodatek do dziennika *Globe* donosi z autentycznego źródła, że flota sprzymierzona w niedzielę 7go ukazała się przed Odessą (mylnie, gdyż flota dopiero 7go wypłynęła z Kamyszu a 8go rano ukazała się przed Odessą. P. R. Cz.) i zajęła stanowisko naprzeciw arsenału. We środę ma podobno flota rozpocząć bombardowanie Odessy.

Tryest 10 października. Parowiec „Europa" przybył dzisiaj do naszego portu, przywożąc wiadomości z Konstantynopola z 4go października. Patryarcha Antimos który uchodził za kreaturę lorda Redcliffa, został stanowczo złożony z swojej godności i zastąpiony przez arcybiskupa amazyjskiego. Rifaat pasza udaje się do Sebastopola, aby powinszować zwycięztwa wodzom sprzymierzonych armij i zawieść im udzielone ordery. Wiadomości z Krymu jakie miano w Konstantynopolu, są nieco przedawnione; są one z 27go przeszłego miesiąca i mówią, że jenerał de Salles posunął się 15 kilometrów (2 mile) od doliny bajdarskiéj i zajął wioski Zawadka i Baga. Rosyanie zgromadzają wielkie siły za Czarną i za doliną bajdarską. W skutku tego jenerał Pélissier wzmocnił korpus jenerała de Salles dywizyą d'Aurel. Rosyanie wzmacniają ciągle północną stronę zatoki nowemi szańcami.

Wiadomości z pod Karsu są jeszcze dawniejsze, sięgają bowiem zaledwie do 5go września. Twierdza jest ciągle obsaczoną. Oblężeni zabili już 600 koni.

Okręty „Albion", „Rodnéj", „London", „Queen", „Wasp" i kilka innych opuściły morze Czarne i popłynęły na Śródziemne.

Wiadomości z Aten są z 5 październ. Nowy gabinet utworzono. Na czele jego stanął zarazem jako minister spraw wewnętrznych senator Bulgaris, pułkownik Smolenic objął ministerstwo wojny, Miaulis marynarki, Silivergos finansów, Trikupis spraw zewnętrznych. Cały gabinet jak zapewniają jest stanowczo za królem. Ustąpienie dawnego ministra wojny Kalergi następującym sposobem się odbyło: posłowie mocarstw zachodnich złożyli zapewnienia, że chociaż ich gabinety życzą sobie utrzymania p. Kalergi, jednak nie zamyślają bynajmniéj ograniczać władzy królewskiéj. Następnie król zawezwał prezydenta ministrów Maurokordatos i zażądał od niego wygotowania dymisyi jenerała Kalergi. Maurokordatos odmówił podpisu na uwolnieniu dawnego ministra wojny, poczem Kalergi sam posłał swoją dymisyą, do któréj cały gabinet się przyłączył. Król powołał natychmiast senatora Bulgaris, który po 24 godzinach złożył przysięgę w sali tronowéj w ręce arcybiskupa.

Królestwo Jmć pruscy wrócili we środę po południu do Sanssouci z podróży swojéj nad Renem.

Prezydent Folkethingu duńskiego Rottwit wręczył królowi adres Izby. Król odpowiedział, że cieszy go niezmiernie ten adres, sejm może być pewny, że król jest z całém poświęceniem się dla wolności i rozwój jéj popierać będzie.

Przyjechali od d. 10 do 11 października.

HOTEL POLLERA. Grzesicki Antoni inżyn. z Oświecima. Kleszczyński Edward inżyn. z Wiednia. Rogojski Karol właść. dóbr, Hr. z Duninów Borkowskich Ludwika Niezabitowska właśc. dóbr z Paryża. Worowańska Karolina żona majora z Linz. Croisse Ludwik, Obertyński Władysław właśc. dóbr ze Lwowa.

HOTEL ROSYJSKI. Adam hr. Potocki c. k. major z synami ze Lwowa. Aleksy Popowicz wł. dóbr z Czerniowic. Kalinka Popowicz ze Suczawy. Pulcherya Gligorcia właśc. dóbr, Artemir Gligorcia, Mikołaj Gligorcia studenci z Bukowiny. Emma Milikowska, Zofia Baillard z Genewy. Dawid König c. k. rewident kolei z familią z Pesztu.

URZĘDOWE.

(1257) **Kundmachung.** (2)

[N. 26,835.] Laut Anzeige der Lemberger k. k. Postdirektion vom 2ten Oktober 1855 Z. 8325 wurden die Rittgebühren, welche im Monathe Oktober 1855 bei Priwatritten für ein Pferd und eine einfache Post zu entrichten sind, in Folge Ermächtigung des h. k. k. Handelsministeriums vom 26 September 1855 Z. 22052 nachstehend festgesezt:

1) fur den Krakauer Kreis mit . . . . 1 fl. 14 kr.
2) „ Wadowicer „ . . . . . 1 fl. 12 kr.
3) „ Sandecer „ . . . . . 1 fl. 18 kr.
4) „ Bochniaer „ . . . . . 1 fl. 8 kr.
5) „ Jasłoer „ . . . . . 1 fl. 6 kr.
6) „ Tarnower „ . . . . . 1 fl. 12 kr.
7) „ Rzeszower „ . . . . . 1 fl. 8 kr.

Con. Münze.

Diess wird hiemit mit dem Bemerken zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass eine jede Poststation mit einer gleichen Consignation betheilt wurde, die von jedem Reisenden eingesehen werden kann.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 7 October 1855.

Obwieszczenie

Według doniesienia c. k. Dyrekcyi poczty we Lwowie, z dnia 2go października 1855 do liczby 8325 uczynionego, należytość pocztowa, która w miesiącu październiku 1855 przy jazdach prywatnych za jednego konia i jedną pojedynczą stacyą pocztową opłaconą być winna, w skuttek upoważnienia wysokiego c. k. Ministerstwa handlu z dnia 26go września 1855 N. 22,052 ustanowioną została w sposób następujący:

1) dla obwodu krakowskiego . . . . . 1 złr. 14 kr.
2) „ wadowickiego . . . . . 1 złr. 12 kr.
3) „ sandeckiego . . . . . 1 złr. 18 kr.
4) „ bocheńskiego . . . . . 1 złr. 8 kr.
5) „ jasielskiego . . . . . 1 złr. 6 kr.
6) „ tarnowskiego . . . . . 1 złr. 12 kr.
7) „ rzeszowskiego . . . . . 1 złr. 8 kr.

w monecie konwencyjnéj.

Co niniejszem podaje się do powszechnéj wiadomości, z tym dodatkiem, że każda stacya pocztowa takąż samą konsygnacyą dla wiadomości podróżujących zaopatrzoną została.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków dnia 7 października 1855.

(1237) **Lizitazions-Ankündigung.** (3)

[N. 5488.] Behufs der Sicherstellung der Buchbinderarbeiten für den Bedarf der k. k. Finanz-Landes-Direction und ihrer Hilfsämter, dann jenen des k. k. Mappenarchivs, der k. k. Finanz-Prokuratur und der k. k. Landeshauptkasse in Krakau für das Verwaltungsjahr 1856, nähmlich für die Zeit vom 1. November 1855 bis Ende Oktober 1856 wird das k. k. Finanz-Landes-Oekonomat in Krakau am 15ten Oktober 1855 eine Lizitationsverhandlung abhalten.

Die Lizitationsbedingnisse können bei dem genannten Oekonomate in den gewöhnlichen Amtsstunden eingesehen werden. — Von der Finanz-Landes-Direkzion.

Krakau den 30 September 1855.

Konkursausschreibung.

In Folge der laut Erlasses des hohen k. k. Finanz-Ministeriums vom 14ten September l. J. Z. 15321 mit a. h. Entschliessung Seiner k. k. apostolischen Majestät vom 30. August l. J. genehmigten Umstattung der im Verwaltungsgebiete der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau bestehenden Kammerall-Bezirks-Verwaltungen in Finanz-Bezirks-Direkzionen sind unter Anderen *für die Finanz-Bezirks-Direkzion in Krakau* die Dienststellen:

a) eines Finanz-Bezirks-Direktors mit dem Titel und Charakter eines Oberfinanzrathes und mit dem Gehalte jährlicher Zweitausend Fünfhundert Gulden (VI. Diäten-Klasse); — und

b) eines Finanz-Bezirks-Direkzions-Adjunkten mit der Range eines Finanz-Sekretärs mit dem Jahresgehalte von 1200 fl. und der VIII. Diäten-Klasse sistemisirt, wobei bemerkt wird, dass dieser Adjunkt dem Konkretalstande, der Finanz-Sekrätere bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion angehöre, folglich das Vorrückungsrecht in den höheren Gehalt von 1400 fl. habe.

Zur Besetzung dieser Dienststellen wird hiemit der Konkurs bis 15ten November 1855 ausgeschrieben.

Bewerber um eine dieser Stellen haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche unter Nachweisung der zurückgelegten juridisch-politischen Studien den mit guten Erfolg abgelegten für den Konzeptsdienst bei den leitenden Finanz-Behörden vorgeschriebenen gefällsobergerichtlichen Prüfung der bisher geleisteten Dienste und erworbenen Geschäftskenntnisse des sittlichen und politischen Wohlverhaltens, der Kenntniss der polnischen oder einer andern verwandten slavischen Spache im vorgeschriebenen Dienstwege bei der k. k. Finanz-Landes-Direkzion in Krakau binnen der obigen Konkursfrist einzubringen.

In den Gesuchen ist insbesondere noch zu bemerken, ob und in welchem Grade der Bewerber mit einem und welchem Finanzbeamten des Krakauer Verwaltungsgebietes verwandt oder verchwägert ist.

Auf Gesuche die mit den, obige Erfordernisse nachweisenden Dokumenten nicht versehen sind, wird keine Rücksicht genommen werden.

Von der k. k. Finanz-Landes-Direkzion.

Krakau den 30. September 1855. (1224-2-3)

Inseraty.

W sobotę t. j. d. 13 b. m. o godzinie 10téj odprawią się msze śś. w kościele N. Maryi P. za duszę ś. p. Felicyi z hr. Mniszków księżnéj Lubomirskiéj zmarłéj d. 5 b. m. w Dreźnie, na które zaprasza się dusze pobożne. (1266)

Od sekretarza Dyrekcyi Towarz. przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie.

Ponieważ niektórzy członkowie towarzystwa uskarżają się, że dotąd nieodebrali litografii przeznaczonéj na praemium i sprawozdania z roku 1854, przeto sekretarz ma zaszczyt zawiadomić, iż każdy akcyonaryusz winien się zgłosić po te przedmioty do tego z pp. Ajentów, u którego akcyę swoją nabył. Do niego również ma się wnieść należytość za akcyę roku bieżącego 1855.

Szanowni członkowie, którzy u sekretarza Dyrekcyi akcye swoje powzięli, a których nie wiadomy jest adres, proszeni są także o zgłoszenie się po wyż wymienione przedmioty do kancellaryi Dyrekcyi przy ulicy Brackiéj w domu barona Larysza, jako i po odebranie nowych akcyj za opłatą tegorocznéj należytości. (1244)

(1242) **Ogłoszenie.** (3)

Kwit depozytowy na kwotę złpol. 3000 czyli zł. reńs. 750 m. k. na naszą rzecz przez Jana Barana deponowaną, przez W. Franciszka Jakubowskiego notaryusza na naszą osobę wydany, nam zaginął, wzywamy przeto szanownego znalazcę o wydanie takowego Wmu Jakubowskiemu not. albo też w razie znalezienia onego, gdyż kwit powołany żadnego nie ma znaczenia, z powodu że różno razowemi częściami odebraliśmy z depozytu wspomnionego od W. Jakubowskiego za szczególnymi kwitkami łączną kwotę złreńs. cztérysta ośmdziesiąt i dwa N. 482 i do wypłaty jedynie reszta w kwocie złreńs. dwieście sześćdziesiąt ośm mom. kon. jeszcze przypada.

Kraków dnia 8 października 1855.

Joachim Affe, — Józef Rothwein.

Z Haarlem w Holandyi, otrzymał podpisany z najsłynniejszych ogrodów, świeży transport **Cébulek kwiatowych,** które ustępuje po następujących cenach:

Hyacynty 1éj klassy (wydające na jednéj łodydze do 80 kwiatów) . . . . . . szt. 45 kr. m. k.
Hyacynty 2éj klassy . . . . „ 30 „
„ 3éj „ . . . . „ 20 „
każda cébulka ma nazwisko i kolor oznaczony.
Crocus, 20 odmian z nazwiskami, w różnych kolorach . . . . szt. 5 „
Iris Angelica z nazwiskami, w różnych kolorach . . . . „ 15 „
Taccty pachnące, żółte i białe, z nazwiskami „ 20 „
Narcyzy mające kształt tacetów, białe i żółte, pełne . . . . „ 15 „
Gladiolus ramosus . . . . „ 35 „
„ *cardinalis* . . . . „ 30 „
„ *cardinalis rosea* . . . . . „ 30 „
„ *floribundus* . . . . „ 20 „
„ *Gandavensis* . . . . „ 15 „
(wszystkie z kwiatem dużym i długo kwitnącym.)
Berlińskie wczesne hyacenty sztuka po . . 15 „

Osoby z prowincyi, życzące sobie nabyć powyższych cébulek, zgłaszając się listami *frankowanemi* i przesyłając należytość, raczą dokładnie żądania swoje wyrazić, z dodatkiem mianowicie, jakich kolorów być mają żądane przez nie kwiaty.

Józef Warszewicz,
(1252-1-6) inspek. botan. ogrodu w Krakowie.

Leopold Hartmann

HANDEL HURTOWNY WIN W KROMIERYŻU

poleca przy stósownéj teraz do przesyłek porze, swój dobrze zaopatrzony skład wszelkich gatunków

win austryackich

tudzież

górskich i z podgórza tak białych jak czerwonych win węgierskich.

Tenże utrzymuje również dobrze zaopatrzony skład win w Biale i we Lwowie.

Polecenia dla Galicyi przyjmuje p. Wilhelm Brühl, we Lwowie (miasto, ulica Wałowa, N. 374, pierwsze piętro).

Kromieryż w wrześniu 1855. (1248-1-6)

Ktoby miał do sprzedania **Folwarczek** o 20tu lub 30tu morgach gruntu, z porządnem zabudowaniem mieszkalném w bliskości, bądź w okręgu, bądź w Galicyi, raczy się zgłosić do handlu p. Ant. Dobrzańskiego w Rynku. (1262-1-3)

Królew. pruskiego fizyka obwodowego

(741) **Dra KOCHA** (5-18)

CUKIERKI Z ZIÓŁ

w pudełkach oryginalnych po 20 i 40 kr. mk.

Te **cukierki z ziół** ze szczególniéj dobranych soków roślin i ziół właściwych z parną częścią najczystszego lodowatego cukru do zsiadłości doprowadzonych utworzone, działają = jak dowodzą tego stale uznane skuteczności = łagodząco i uspokajająco *w kaszlu, w chrypkach, w duszności szyi, w zaflegmieniu* itd. sprawiając, przez zawartą w sobie esencyą soków ziołowych i przez słodkie pierwiastki, korzystny wpływ na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowczych. Odróżniają się one nietylko swemi prawdziwie dobroczynnemi własnościami od często używanych **pastylek piersiowych** (kołaczyków piersiowych), ale jeszcze odznaczają się przed owemi skutecznościami tém mianowicie, że organy trawienia łatwo je przyjmują, co większa, że przy dłuższém używaniu nie powodują *na żaden sposób* ciężkości żołądkowych, nie wzbudzają kwasów ani szlamów, ani też je zostawiają. Aby się ustrzedz podrobień, trzeba się dobrze mieć na baczności, że = ***Dr. Kocha*** **krystalizowane cukierki zielne** = tylko w podłużnych właściwym stęplem opatrzonych pudełkach są zapakowane, i że takowe w **Krakowie jedynie tylko** stale **prawdziwe** w zapasie są u ***Józefa Bartla***, podobnież w *Białéj* u Józefa Bergera i Kar. Demskiego, w *Bochni* u p. Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfelda, w *Busku* u aptekarza Piotra Nestorowicza, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha i Th. Zachariasiewicza, w *Dobromilu* u Ludw. Steleryka, w *Dynowie* u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w *Gorlicach* u Ign. Łukasiewicza, w *Gurahumorze* u Karola Laisera, w *Jagielnicy* u Antoniego Gansa, w *Jarosławiu* u Ign. Bajana, w *Jaśle* u braci Podgórskich, w *Kentach* u aptekarza Joh. Jarschela, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Komornie* u aptekarza Aleks. Emperle, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u aptekarza Franciszka Tomanka, w *Leżajsku* u A. Czyrniańskiego, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Przeworsku* u aptekarza Franc. Kuhna, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Sanoku* u Jana Jaklicza, w *Sendziszowie* u Jana Kownackiego, w *Sniatynie* u Marcellego Niemczewskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza Jana Tomanka, w *Tarnowie* u Jos. Jahn, w *Tarnopolu* u Marcina Schlifki, w *Wadowicach* u Schwarca i Heineza, w *Wieliczce* u F. Charskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego i spółki, w *Złoczowie* u A. Gottwalta.

(1064) **DO HANDLU** (8-10)

STANISŁAWA FEINTUCH

przy głównym Rynku w Szaréj kamienicy,

nadeszły z zagranicy świeże transporta różnych towarów, które jak zwykle w najlepszym gatunku, po najumiarkowańszych cenach się sprzedają. Między innemi polecam mój dobrze zaopatrzony **SKŁAD:**

Cukru Hamburgskiego w zwyczajnych i mniejszych głowach.

Kawy: Mokka, Perłowéj, Ceylon, Cuba, Jawa etc.

WIN WSZELKICH.

Musztardy francuzkiéj w słoikach.

Araku w różnych i najlepszych gatunkach.

Herbaty prawdziwéj Chińskiéj w oryginalnych plombowanych paczkach:

Gatun 1 z kwiatem po złr. 1, paczka przeszło 1 ½ ćwierci f.— Gatun. 2 czarna po 40 kr. paczka przes. 1 ½ ćwierci f.

Herbaty prawdziwéj Chińskiéj nie w paczkach wszelkiego gatunku począwszy od Czarnéj po złr. 1 kr. 20 funt. — Takiéjże z kwiatem złr. 1 kr. 45 funt i t. d. aż do złr. 6 funt,

od których już bardzo nizkich cen, przy kupnie 10 funt. na raz jeszcze rabat odstępuje się.

Pisarze Banku pobożn. w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanéj zawiadamiają, iż od zastawu łyżek sześć i koszyczek próby 11 i 1/3 ważącego łutów 41 i 1/4, dnia 10 grudnia 1847 r. pod lit. B. do N. 171 w Banku pobożnym zastawionego, a w r. 1850 przez licytacyą sprzedanego, według oświadczenia zgłaszającéj się o nadwyżkę osoby, kartka czyli rewers bankowy miał zaginąć, przeto wzywają wszystkich interes w tém mieć mogących, aby po odebranie wspomnionéj nadwyżki z wyszczególnionego zastawu w Banku znajdującéj się, najdaléj do 1go grudnia r. b. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym wspomniona nadwyżka osobie zgłaszającéj się po upływie oznaczonego czasu niezawodnie wypłaconą będzie — Kraków d. 11 września 1855.

X. Andrzéj Karczyński pisarz Banku pob.
(1240--3) Stachowicz k. B. pob.

KUMMER I BOGDANOWICZ

we Lwowie

pod liczbą 239 w Rynku,

poleca Szanownéj publiczności swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony **HANDEL** wszelkich materyałów i przyborów do pisania, rysunku i malowania, wszelkiego rodzaju rycin, jako też wielki wybór złoconych ram, po najumiarkowańszéj cenie. (1261-1-3)

Ein Doctor der Rechte

welcher für das Civil- und Criminalrichter-Amt geprüft ist, wünscht unter günstigen Bedingungen in eine Advocaten-Canzlei in Krakau einzutreten, allfällige Anträge beliebe man unter der Adresse Dr. **A. M.** Krakau, poste restante mitzutheilen. (1260-1-3)

NAUKA TAŃCA.

Niżéj podpisany niniejszem uwiadamia Szanowną Publiczność, że naukę tańca gruntownie posiada i że takowego udzielając tak młodym jako dorosłym, w 6ciu godzinach mianowicie (podług wyboru godzin) wyuczyć może: a to tańców francuskich, mazura, polki mazura i tym podobnych. Adres: do kancellaryi teatralnéj.

unižony
(1247-1-3) ***Ferand*** baletmistrz c. k. teatru.

Aparat nowy miedziany na 50 garncy do przepalania mocnych spirytusów i dwie wanny miedziane są do sprzedania za pomierną cenę. Wiadomość bliższa przy ulicy Floryańskiéj pod N. 513. (1258-1-3)

Nakładem Wojciecha Manieckiego

uprzyw. dzierżawcy Drukarni Zakładu narodowego imien. Ossolińskich we Lwowie, opuściły prasę następujące nowe dzieła:

KAZANIA I NAUKI

na wszystkie uroczystości w przeciągu całego roku,

miane przez kapłana obrz. ormiańskiego archidyec. lwowskiéj

tom I. 8vo, cena na papierze welin 1 złr. 48 kr. mk.

SZKAPLERZ

męki Jezusa Chrystusa i boleści Najśw. Panny

czyli

POBOŻNE ROZMYŚLANIA

dla użytku osób wpisanych w tenże szkaplerz.

Tłumaczenie z francuskiego przez siostrę Ł. B.

12mo, ozdobione obrazkiem, cena 20 kr. mon. konw.

WYKŁAD POPULARNY

sztuki malowania farbami wodnemi.

Rzecz o krajowidokach, dla szkół, pensyj i prywatnéj nauki. Z pism *Jerzego Barrot* przełożył *Karol Balicki.* 8vo,
(1249) cena 36 kr. m. k. (1-6)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

W piątek d. 12 paźdz. Z zawieszeniem abonamentu po zwyczajnych cenach II. gościnne wystąpienie karłów J. Piccolo i J. Petit: ***Kapelusznik i Pończosznik*** krotochwila ze śpiewami w 3ch aktach, przez Fr. Hoppa, muzyka A. Müllera.

W sobotę dnia 13 październ. z zawieszeniem abonam. po zwyczajnych cenach 3cie gościnne wystąpienie karłów J. Piccolo 22 lat 34 cali i J. Petit 21 lat 29 cali mających ***Dobra Waldegg*** czyli ***Huzary i pończocha dziecięcia***, krotochwila ze śpiewami przez F. Hoppa z muzyką kapelmistrza J. Hoppa.

C. k. Teatr polski w Krakowie.

W niedzielę dnia 14 października 1855 r. nowy dramat w 6ciu oddziałach tłumaczenia J. Nep. Kamińskiego pod nazwą **ANNA królowa Francyi,** przyczém Dyrekcya teatru polskiego ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z tém przedstawieniem kończy się abonament zeszłoroczny.

Na rozpoczęcie zaś nowego dana będzie w poniedziałek komedya w 4ch aktach przez J. Korzeniowskiego pod nazwą *Żydzi.* Osoby życzące sobie zamawiać loże, zechcą się zgłosić do księgarni pana J. Czecha.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepła podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
10	2	322'''98	+11° 0	63 4	pł.zachodni mocny	pochmurno	deszcz	+6°6	+11°1
„	10	323 42	+6 6	88 0	„ „	„			
11	6	323 86	+5 8	82 0	zachodni „	„	deszcz		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.